Nr. 141. Kraków, Piątek dnia 15 Września 1882. Rok II.

GAZETA KRAKOWSKA

„Gazeta Krakowska“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt i kosztuje:
W Krakowie: rocznie 12 zła. półrocznie 6 zła., kwartalnie 3 zła., miesięcznie 1 zła.
W Galicyi i całej monarchii austro-węg.: rocznie 16 zła., półrocznie 8 zła., kwartalnie 4 zła., miesięcznie 1 zła. 50 ct.
W innych krajach: rocznie 48 fr., (40 marek), półrocznie 24 fr., (20 m.), kwartalnie 12 fr., (10 m.), miesięcznie 4 fr. (3 m. 50 fen.)
Pojedynczy numer **6 cent.**, z przesyłką pocztową **8 cnt.**
Inseraty 6 cent. od wiersza drobnym drukiem (petitem).

Prenumeratę i inseraty przyjmują:
Administracya „Gazety Krakowskiej,“ tudzież Agencye: **w Krakowie**: Jan Fischer, „Pałac Spiski, p. Nowakowska. skład tytoniu, róg ulicy Brackiej, w hali Sukiennic Nr. 5. W Rynku gł. A. Grigar i skład papieru p. R. Ludwińskiego, Na Stradomiu księgarnia S, Herzoga.
We Lwowie: księgarnia Gubrynowicza i Schmidta.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.

Redakcya przy ulicy Szewskiej Nr 4, drugie piętro. — Administracya przy ulicy Kanoniczej pod Nrem 16.
Rękopisów nie zwracamy. — Niefrankowanych listów nie przyjmujemy.

Kraków, dnia 14 Września.

Pomyślność urzędowa kraju.

Nie przebrzmiał jeszcze okrzyk rozpaczy jaki się zrywał z niw galicyjskich, na widok gnijących i ginących plonów, jaki zamieniał rok wyjątkowego urodzaju, w rok klęski publicznej. Monarcha przysłał dar łaskawy kilkutysięcy dla dotkniętych powodziami — utonęło to jak kropla w morzu, w literalnem słowa znaczeniu; i na tem stanęło. Za wyjątkiem zaś tych szczęśliwych oaz kraju, gdzie nie było deszczów bezprzestannych i powodzi, gdzie więc mieszkańcy korzystają z pomyślnego roku, w wielkiej większości całości kraju zniszczenie powszechne; — dochód zniknął, ciężary zostały, siewy zachwiane, pasza zniszczona, stan inwentarza zagrożony.

Namiestnictwo zaleciło *badanie* organom miejscowym. Pochopniejszy Wydział krajowy rozpisał wezwania do organów autonomicznych, gdzie potrzeba przyjść z pomocą nagłą, przy czem nadmienił, że ma 10.000 do rozporządzenia. Dziesięć tysięcy — nic prawie. Cóż się stało tymczasem? Z trzech powiatów z całego kraju nadeszły żądania do Wydziału; wyasygnowano natychmiast po tysiąc złr. — i na tem koniec znowu. — Badania rządowe rozporządzone zrazu z biurokratyczną dokładnością, według szematu, wiele w każdej gminie zginęło kóz, baranów i snopków zboża — i jaka jest wartość tychże, wzbudziły w kraju istnie socyalistyczną agitacyę. Gruchnęło po gminach, że kto co stracił, to rząd mu wynadgrodzi, odda w pieniądzach; zatrzymały się nawet zarobkowe roboty, bo po co robić? rząd wszystko zwróci, idzie tylko o dokładne podanie. Faktyczny sterownik namiestnictwa rozesłał natychmiast objaśnienie, jak zapewniają, że źle całą operacyę badania pojęto — że idzie tylko o znajomość rozmiarów klęski, nie strat prywatnych. Zbawienne to objaśnienie cały operat wstrzymało. I rzecz tak stanęła: urzędownie nie ma żadnej wiadomości o klęsce, wieści musiały być przesadzone, potrzeba gwałtowna wyniosła w sumie — 3.000 złr.; kraj nie jest wcale zagrożony, zaledwie jakieś straty — nieznaczne widać — zostały poniesione. — Oto, jak się robi polityka urzędowa i nasza własna i rządowa!

Dane urzędowe są rażącem zaprzeczeniem stanu faktycznego; stan faktyczny zaś nie znajduje wyrazu w świadomości urzędowej — stoją dwa światy w obec siebie, z tych samych ludzi złożone, dwa światy nie rozumiejące się nawzajem, nie oddziaływające na siebie, że zaś logika rzeczywistości panuje ponad wszystkiem na świecie, więc konsekwencye stanu faktycznego rozwiną się niczem nie powściągnione, i kraj, i stan jego ekonomiczny nad którym płaczemy, pogrąży się w przepaść znowu o kilka szczebli niżej.

Dziś czas jeszcze może do naprawy. Powodzi nie będziemy mieli do przyszłego roku; ludzie pracują i gdy zechcą zarobić, mogą — korzystajmyż więc z tego terminu do ratunku, danego przez naturę. Wiemy wszyscy, że tam, gdzie nastąpiła klęska zbiorowa, zabraknie zboża na zasiew jesienny, a nie będzie go wcale na zasiew wiosenny, lud zaś od wczesnej wiosny będzie pozbawiony jadła, bo mu połowa ziemiopłodów wygniła; zalewy znowu oprócz tego co bezpowrotnie zabrały, zostawiły w wyższych częściach rzek i rzeczułek głęboko w ziemi wyryte upomnienie, że przy dłuższem zaniedbaniu, kraj się w pustynię zamieni. Niech więc organa rządowe pospołu z autonomicznemi, zajmą się dziś, gdy pora stała się spokojniejszą, obliczeniem nie strat prywatnych, ale podatkowych, niezbędnych, aby nie runęły gospodarstwa, tych koniecznych do zapełnienia braków do zasiewów wiosennych i tej sumy publicznego zarobkowania, jaka może być niezbędną, aby ludność od głodu ochronić. Wszak do tego wszystkiego wystarcza jedno rozporządzenie namiestnicze i jedna zachęta ze strony Wydziału do władz autonomicznych. Za miesiąc obraz będzie gotowy i środki mogą być rozporządzone.

Marszałek kraju podniósł w swej mowie klęski tegoroczne, jako upomnienie dla rządu o załatwienie sprawy regulacyi rzek. Posłowie występują z wnioskami tyczącemi się tej sprawy. Idzie nie o regulacyę spławów, ale o rzek regulacyę; sprawę brać trzeba w całości — inaczej klęski zaostrzą się, a nie będą usuniętemi. Wnioski więc posłów, w myśl upomnienia marszałkowskiego w ten sposób niech będą załatwione, aby całość rzeczy obejmowały, aby normowały co kraj ma zrobić i zrobić może w tem dziele, a co ma być przyjęte przez naszą delegacyę rządzącą w Wiedniu, jako święte zlecenie ze strony kraju ginącego, do przeprowadzenia w sferach państwowych Austryi. Bez tego skończyłoby się znów na pisaniu wezwań, rezolucyi i dalszem badaniu — kraju, będącego w pomyślności urzędowej.

Przemawiamy w imię rzeczywistości nie urzędowej, póki jej wrażenie świeże jeszcze i żywe, a termin zwłoki, danej przez naturę, nie upłynął cały.

Konserwatywno-państwowa „Post“ dziennik berliński, otrzymujący niekiedy zwierzenia księcia Bismarcka, pierwsza umieściła pośrednie zaprzeczenie słynnej rozmowy kanclerza niemieckiego z polskim obywatelem, nazywając je fantazyami polskiego konserwatysty dla pognębienia polskich radykalistów.

Rozmowa ogłoszona w „Czasie“ robiła istotnie wrażenie czegoś nie pełnego; natośmy zwrócili nawet uwagę czytelników. Jeśli ta niepełność tak daleko się posunęła, że organ niemiecki śmiał ztąd zarzut robić samej autentyczności, to samo jest już najlepszem potępieniem środka zużytego w dyplomacyi, mówienia prawdy niecałej i przykrawania jej do swoich malutkich celików. Milcz, jeśli nie możesz — lub nie wypada prawdy całej powiedzieć! Czekaliśmy jednak na wyjaśnienia z drugiej strony -- bo to obchodzi honor publicystyki polskiej, a czekaliśmy tem bardziej, że co do celów przypisywanych „fantazyom polskiego konserwatysty“ zabawnem było, że otrzymał on taką odprawę od konserwatywnego organu niemieckiego. Nie mają snać szczęścia nasi konserwatyści wzdychający do oparcia o... władzę.

Tymczasem we wczorajszym numerze, „Czas“ zamieszczając zaprzeczenie dziennika „Post“ i telegrafowaną treść komunikatu „Nordd. Allg. Ztg.,“ (znaną czytelnikom naszym z wczorajszego telegramu), oświadcza, że zaprzeczenia powyższe niczego nie dowodzą, przyczem słusznie podnosi, że zaprzeczenie wyszło zapóźno. Nie wchodząc w to, czy „Czas“ w zwyczaju zaprzeczeń w podobnych okolicznościach lub w spóźnieniu ich w niniejszym wypadku, upatruje fundament autentyczności ogłoszonej rozmowy, ponawiamy nasze oświadczenie, że takowe nie przyniosłoby bynajmniej zaszczytu narodowi polskiemu i dlatego wolelibyśmy nawet, gdyby zaprzeczenie tak „Post“ jak i „Nordd. Allg. Ztg.“ odpowiadały prawdzie. Kompromitacya jednak tymczasowa, sprawiona powyższemi zaprzeczeniami, dostaje się w udziale i organom półurzędowym wiedeńskim, jak słynna „Presse,“ która zaraz „bismarckowską rozmowę z polakami“ spożytkować chciała jako środek do zrobienia „konserwatywnej Rosyi“ uważną i pojednawczą, przyczem wszakże sama nie miała nawet odwagi wymówienia nazwy „Polska,“ „sprawa polska“ i całą swą elukubracyę umieściła w cudzysłowach, z zastrzeżeniem, że to nie obowiązuje dziennika. Mądrość istnie godna biur hofrathowskich!...

Sprawy szkolne.

Plan nauk dla szkoły handlowej w Krakowie.

A) *Oddział niższy: szkoła kupiecka.*

	Tygodniowo godzin w klasie. I.	II.	III.
1. Język polski	2	1	1
2. Język niemiecki . . .	2	2	2
3. Język francuzki . . .	—	2	2
4. Rachunki kupieckie . .	3	2	1
5. Nauka o handlu i wekslach	—	1	1
6. Buchalterya i ćwicz. kontowe	—	1	2
7. Korespondencya . . .	—	—	1
8. Geografia	1	1	—
9. Kaligrafia	2	—	—

razem tygodniowo godzin 10 w każdej klasie.

Ze względu na to, że uczniowie tej szkoły zajęci są w sklepach, odbywa się nauka wszystkich przedmiotów w zimie i w lecie od godziny 2 do 4 po południu.

Przy egzaminie wstępnym wymaga się dobrej znajomości czytania, pisania, rachunków, języka polskiego i niemieckiego — w zakresie, w jakim przedmiotów tych nabyć można w czteroklasowej szkole ludowej.

Odcinek „Gaz. Krak.“ z dnia 14 Września.

8)

PRZYGODY
Imci pana Krzysztofa Wiszowatego na obczyźnie.

(Z NOTATEK PANA NIEMIRY).

(Dalszy ciąg.)

Wiszowaty ochłódł już z pasyi, bo u niego jak był prędki gniew, tak prędzej jeszcze stygł — rzeknie więc:

— Ożenisz się?

— Ano... kiej ta chcecie paniczu, to się ożenię.

— Twoje szczęście, — rzeknie Wiszowaty, bo jak mię żywym widzisz, byłbyś wziął bizuny.

— Ej, — mruknie Kuba odchodząc, — jenom po próżnicy bizun odwiązywał, a tak mię ręka świerzbiała zerżnąć cię hultaju za to, coś nawarzył u tych niemców...

— Nawarzył, nawarzył — ozwie się Maciek — czy ja to umyślnie nawarzył? Katże tam wiedział, że niemcy naród taki gorący.

Wiszowaty położywszy się na trawie, rzeknie:

— Widzisz Maciek, jaki ty głupi, że się nie chcesz żenić — baba słyszę bogata aż strach, będziesz panem jak się z nią pobierzesz.

— Tak ta mówią, że bogata... ha, jak paniczu każecie, to się ożenię — sługa tańczy jak pan każe...

— Słyszę, że to gładka białogłowa?

— Ano, baba gruba kieby beczka... sadło jeno z niej kapie, okrutny gmach...

— Widziałeś ją?

— A jakże, była u mnie w karceresie... tom się przypatrzył — kiej przyszła, to mię zaraz za szyję i w gębę mię ze trzy razy pocałowała i dała mi oto sześć dukatów...

— A widzisz... — pocznie Wiszowaty — jak wrócimy do Samek, będziesz taki pan jak ja... z poddaństwa cię uwolnię a może i na sejmie o indygenat dla ciebie poproszę panów braci. Obaczymy...

Tedy Maciek padł plackiem do nóg Wiszowatemu i rozbeczał się rzetelnie:

— Paniczu! — jęczał — niech wam Pan Jezus da zdrowie! jam nicpoń wielki, biedy wam nawarzyłem, a wy tacy dla mnie łaskawi, ot, za to com uczynił niech mi Kuba da sto bizunów...

Podniósł się Kuba i rzeknie:

— A to masz rozum... dalej kładź się! — i pluł w garście, wywijając bizunem.

Ale Wiszowaty nie dopuścił do tego. Niedługo przyjechał Piotrek i przywiózł półkorczyk owsa i trzy wiązki siana. Miał też ze sobą butlę piwa i dwie gęsi żywe, które Maciek zaraz zarżnął i oskubawszy a nanieciwszy ognia, piec począł. Konie sobie podjadły i ludzie także, poczem puścili się w dalszą drogę, bo Piotrek mówił, że tu niebezpieczna dłużej popasać, ile że od Wrocławia ledwie cztery mile, mogą więc wysłańcy miejscy ich zdybać. Jechali cały dzień manowcami i nad wieczorem samym dobili się jakiejś mieściny, której czerwona wieża kościoła już zdala błyszczała.

— Co to za miasto? — spyta Wiszowaty Piotrka.

— Tego dokumentnie nie wiem ale widzi mi się, że to Libental.

— Daleko to już od Wrocławia?

— Ho! ho! będzie z piętnaście mil.

— Piętnaście? tośmy cale nie wiele ujechali.

— A cóż, manowcami, nakładaliśmy drogi... ale już tu jesteśmy bezpieczni.

— Więc zajedziemy do miasta onego?

— Jak każecie panie.

— Ha! to jedźmy... czasby nam spocząć, bardzo jestem zmęczony i rany mi dolegają i Kubie także.

Miasteczko owe Libental, było sobie ciche i skromne — miało tylko jeden kościół czerwoną dachówką kryty. Wjechali tedy i stanęli na rynku i patrzą wokoło — ten i ów z domów wyszedł i przypatruje im się. Rzeknie więc Wiszowaty do Piotrka:

— Idź i poszukaj gospody, gdziebyśmy spocząć mogli.

Ruszył Piotrek a Wiszowaty i służba zleźli z koni i tak czekają. Ale Piotrka jakoś nie widać — więc ozwie się imćpan Krzysztof:

— Okrutnie głodny jestem a tego hultaja nie widać.

— Paniczu — rzeknie na to Maciek — owo tu nad domem wiszą blaszane talerze, widno to karczma, chodźmy tam co przekąsić.

— Ano, prawda! dobrze mówisz, chodźmy tam.

Weszli tedy do izby dużej, zastali jakiegoś niemca chudego a fertycznego. Rzeknie więc Wiszowaty:

— Masz waść tu co do zjedzenia?

A on niemiec macha rękami jako wiatrak i coś szwargocze.

— Paniczu to śwab — ozwie się Maciek — nie rozumie ludzkiego gadania — i zbliżywszy się do onego niemca, trąca go i rzeknie:

— Hej, niemcze... hm! jeść — i pokazuje mu palcem na gębę, którą rozdziawił straszliwie.

Zoczywszy to niemiec zatarł ręce i podsuwając Maćkowi zydel, rzeknie:

— Jut, jut... glajch! — i coś jeszcze szwargocąc wyleciał.

Siedli tedy obaj wędrowcy na zydlach i czekają — a Wiszowaty obejrzawszy się po izbie rzeknie:

— Mnie się widzi, że to nie karczma... bo i szynkwasu niema i żyda cale nie widać i gorzałki ani kapki.

— Ej paniczu, to już taki głupi obyczaj u tych niemców.

WALERY PRZYBOROWSKI.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

B) *Oddział drugi: wyższa szkoła handlowa.*

a) przedmioty obowiązkowe.

	Tygodniowo godzin w klasie. I.	II.	III.
1. Język polski	4	3	3
2. Język niemiecki	5	4	4
3. Język francuzki	5	4	4
4. Matematyka	3	3	2
5. Rachunki kupieckie . . .	4	3	2
6. Fizyka	3	2	2
7. Chemia	—	2	3
8. Towaroznawst. i Technolog.	—	—	4
9. Geografia	2	2	2
10. Historya	2	2	2
11. Nauka o handl. i ćwicz. kant.	2	2	—
12. Prawo handlowe i weksl.	—	—	2
13. Buchalter. i korespondenc.	—	2	4
14. Nauka gospodarstw. społecz.	—	—	2
15. Kaligrafia	2	2	—
b) przedmioty nadobowiązkowe.			
16. Rysunki	2	2	2
17. Język włoski	—	2	2
18. Stenografia	2	2	—
tygodniowo godzin	36	37	40

Przy egzaminie wstępnym uczeń musi okazać, że potrafi zdanie polskie z zakresu przedmiotów dobrze mu znanych pod względem ortograficznym, gramatycznym i logicznym dobrze wykonać, że posiada dobrą znajomość zasadniczych prawideł języka niemieckiego i dobrze tłumaczy temat niemiecki na język polski i odwrotnie, że ma pogląd dobry na geografię i główne epoki historyi powszechnej, że dobrze obeznanym jest z arytmetyką i posiada początki algebry.

C) *Wieczorne kursa handlowe.*

	Tygodniowo godzin w kursie I.	II.	III.
1. Rachunki kupieckie . .	4	—	—
2. Prowadzenie ksiąg handlowych pojedyńczych i podwójnych	3	—	—
3. Korespondencya handlowa w języku polskim . . .	2	—	—
4. Korespondencya handlowa w języku niemieckim . .	2	—	—
5. Prawo wekslowe . . .	1	—	—
6. Prawo handlowe, ustawa przemysłowa, cłowa, nauka o bankach i stowarzyszeniach	—	4	—
7. Ekonomia społeczna . .	—	1	—
8. Historya handlowa. . .	—	1	—
9. Geografia handlowa i statystyka	—	2	—
10. Towaroznawstwo i Technologia	—	4	—
11. Biuro wzorowe. . . .	—	—	8
tygodniowo godzin	12	12	8

Wykłady odbywają się codziennie w dnie powszednie od godziny 6 do 8 wieczór.

Rolnictwo, handel i przemysł.

Wystawa przemyska.

Wykaz nagród przyznanych wystawcom.

Grupa I. *Ziemiopłody.* Józef Walc, z Łowiec, dyplom z medalem srebrnym rządowym. Władysław Bogdański, z Żurawicy, dyplom z medalem srebrnym rządowym. Władysław Czaykowski, z Medwedowiec i Gustaw Jahn, z Łowiec, dyplomy z medalem bronzowym rządowym. Kazimierz Dworski, z Sielec, dyplom z medalem srebrnym rządowym. Dalej dyplomy z medalami bronzowemi rządowymi: Stefan hr. Zamoyski, Jan Bielawski, Józef Borowski z Drohomyśla, Jan Chotyniecki z Krównik. Medal srebrny zasługi: szkoła ludowa w Skołyszowie. Dyplomy z medalami srebrnymi rządowymi: Felicyan Szybalski z Morawicy, Jan Skirliński, Zygmunt Dembowski z Kosienic i Alfred hr. Potocki.

Grupa II. *Płody leśne.* Dyplom z medalem srebr. państw. Zygmunt Dembowski z Kosienic; z bronzowym: Ks. Adam Lubomirski z Miżyńca i Popper z Wełdzirza.

Grupa III. *Ogrodownictwo i sadownictwo.* Dyplomy z medalami srebrnemi państwowemi: Alfred hr. Potocki, Zakład św. Józefa w Krakowie, Adam ks. Sapieha. Medale bronzowe: Tomasz Kaczyński z Tarnopola, Aniela Szymanowska ze Spasowa, Gustaw Jahn z Łowiec, Jan Nowicki z Zaleszczyk, Kuśnierski Teodor z Uhrynowa, ks. Hieronim Lubomirski, oddział Bocheński Towarzystwa pszczolniczego.

Nagrodę galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego 8 dukatów Tomasz Kaczyński; 3 dukaty szkoła w Bolestraszycach; po jednym dukacie: szkoła w Baryczy i w Stubnie.

Grupa IV. *Pszczolnictwo i jedwabnictwo.* Dyplom z medalem srebrnym: Ks. Michał Nazarewicz ze Sara. Z bronzowym Franciszek Zarudzki, Edward Mustafowicz z Dobromila. Medal srebrny zasługi: Andrzej Mazaraki, Antoni Andrzejowski; medal bronzowy: Jakób Mardarowicz z Horodyszcza, ks. Nestor Horoszewicz z Dąbrówki i Frączkiewicz z Zachowej. Nagrodę Towarzystwa 8 dukatów Zofia Szymanowska.

Grupa V. *Konie.* Dyplom honorowy z puharem: Włodzimierz Siemiginowski z Torskiego. Dyplomy z medalami srebrnymi rządowymi: Edward Jędrzejowicz, ks. Adam Sapieha, Ludwik hr. Wodzicki; z bronzowemi: Alfred hr. Potocki, Stefan hr. Zamoyski, Zygmunt Dembowski. Srebrne medale zasługi: Władysław Fibich i Stanisław hr. Michałowski. Bronzowe: Sartini, Bolesław Drohojowski i Sozański z Kornalowic. Nagrody pieniężne z 50 zł. Marcin Nalepa za ogiera 10 zł. Ignacy Jakóbik 10 złr. Józef Ragan z Pawłosiowa, 10. Stawarz z Tarnowic 20 zł. i medal bronzowy.

Grupa VI. *Owce.* Medale bronzowe zasługi owczarnie w Balicach, Pstrągowej, Albigowej i w Pawłosiowie.

Grupa VII. *Trzoda.* Srebrny medal zasługi: chlew w Giebułtowie.

Grupa VIII. *Drób i króliki.* Medal srebrny zasługi: Karol Barański. Bronzowy: Ignacy Frankowski i Antoni Jezierski.

Grupa IX. *Rybołówstwo.* Adolf Gasch z Kaniowa dyplom z bronzowym medalem rząd.

Grupa X. *Przemysł rolniczy.* Dyplomy z medalami srebrnemi: Rogawski, Jan Korwin. Z bronzowymi: Jan Stefko, Kazimierz Zaleski, Franciszek hr. Mycielski. Medal srebrny zasługi: Edmund hr. Kraiński; bronzowy: Włodzimierz hr. Dzieduszycki.

Grupa XI. *Nawozy.* Dyplom z medalem srebr. rząd. Margulies B. i syn w Jarosławiu. Z bronzowym: Edward Jędrzejowicz z Biały i Zygmunt hr. Drohojowski.

Grupa XII. *Górnictwo.* Medal srebrny z dyplomem dr. Mikołaj Fedorowicz; medale bronzowe rządowe: galic. Bank kredytowy we Lwowie, Władysław Fibich, spółka Harklowska Gartenberg Holdhamuer i Lauterbach et Comp., Adam Skrzyński. Medale srebrne zasługi: Stanisław Szczepanowski et Com., Bron. Deskur ze Lwowa. Medal bronzowy Towarzystwa gospodarskiego: Dr. Mikołaj Fedorowicz. Medale bronzowe zasługi: Bank dla handlu i przemysłu w Krakowie, Jan Batorowicz, Berski Adam i Sylwester B. Długoszewski, Heydenreich, Adolf Jabłoński, ks. Schwarzburg-Sonderhausen, Wałkowiński Karol, Józef Walter i Tomasz Winnicki, bracia Znamierowscy, Franz Józefa.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Urzędowe sprawozdanie z targu międzynarodowego w Wiedniu brzmi jak następuje:

Dziesiąty wiedeński targ międzynarodowy na zboże był zwiedzony przez 5000 uczestników, a z zagranicy przeważnie były reprezentowane Niemcy południowe i północne i Szwajcarya. Nadzieja oparta na uszkodzonych żniwach niemieckich, że reflektanci zagraniczni dla poprawienia swego ziarna pod względem jakości zechcą wziąć z naszego targu znaczne zapasy, nie ziściła się. Mimo to przebieg targu w ogólności był więcej zadowalniający niż po pierwszym dniu spodziewać się było można. Dzień pierwszy bowiem minął prawie zupełnie bez tranzakcyj, drugiego dnia handel żywiej się rozwinął. Impulsem do tego stały się znaczne zakupna mąki dla Niemiec południowych, które znów pociągnęły za sobą kupna stosownych ekwiwalentów w ziarnie dla młynów krajowych i zarazem pobudziły także kupców zagranicznych do chętniejszego uczestnictwa w tranzakcyach na samo ziarno, mianowicie na pszenicę. Obrót jednak rozwinął się na dobre przez to tylko, że właściciele ziarna nie użyli przyjemniejszej tendencyi do podwyższenia swych żądań, lecz zadowolnili się cenami, jakie notowano na kilka dni przed targiem międzynarodowym.

Obrót pszenicy wynosi może 120.000 cent. metr., z których wielką część zakupiły młyny krajowe, szczególniej zaś dość znaczne zakupna czyniono dla młynów czeskich.

O wiele mniejszy był obrót żyta, co do którego to towaru podaż była równie mała jak popyt, a którego sprzedana ilość pewnie nie przechodzi 30.000 cent. metr.

Co do jęczmienia, reflektanci z początku okazywali żywe zainteresowanie; obrót jednak był przez to utrudniony, że kupcy w tym także artykule żądali ustępstw nawet co do wybornych gatunków, na jakie właściciele ziarna się nie zgadzali, trwając na tem stanowisku do samego końca targu. Tylko te partye sprzedano, co do których kupcy zgodzili się na żądania właścicieli. Ci zaś nie żądali podwyższenia, lecz tylko cen zeszłego tygodnia, a przy takim naprężonym stosunku między kupcami a sprzedającymi obrót dopiero po południu dnia drugiego przybrał niejakie rozmiary. Wynosił on około 160.000 cent. metr., przyczem uwzględniano szczególniej piękne gatunki, podczas gdy na pośledniejsze wcale nie reflektowano.

Na kukurudzę dla braku towaru gotowego mało było tranzakcyj; natomiast znaczne ilości towaru terminowego zakupiono na miesiące zimowe i na termin majowo-czerwcowy.

Obrót owsa był bardzo mały. Podaż ograniczała się głównie na towarze poślednim, zmokłym na polu, na który trudno było o kupca. Sprzedano zaledwie 10.000 cent. m.

Rzepiu mało na sprzedaż ofiarowano, obrót ograniczył się na kilku tysiącach cetnarów metr. po pełnych cenach ostatniego tygodnia.

Co do mąki, zakupno na wywóz było stosunkowo największe; kupowano gatunki nr. 3 do 5 i nr. 7 do $8^1/_2$ po większej części do Darmstadu, Frankfurtu n. M. i Kasselu. Obrót, który wynosił około 40.000 worów dla wywozu i około 60.000 worów pozostających w granicach monarchii dokonywał się po cenach niższych i tylko to ożywiło go, że tak tutejsze jak peszteńskie młyny czyniły znaczne ustępstwa.

Chmiel zyskiwał ceny następujące: 180 złr., 184 złr., 185 złr., 170 złr., 175 złr., 178 złr., 155 złr., 160 do 165 złr., 148 złr. (same czeskie gatunki); styryjski 135 do 140 złr.

Na towar glicyjski nie było kupców.

Kolej z Krosna do Sandomierza. Towarzystwo rolnicze w Rzeszowie zaprasza na 23 b. m. do Rzeszowa wszystkich posłów sejmowych z tamtejszej okolicy i znamienitszych obywateli celem wybrania komitetu, któryby się zajął podjęciem i przeprowadzeniem projektu wybudowania kolei od Krosna do Sandomierza.

SEJM.

Lwów 13 września.

Posiedzenie dzisiejsze rozpoczęło się o godz. 11 min. 20 przed południem udzieleniem urlopów p. Żurowskiemu do dnia 20 b. m. i ministrowi Dr. Dunajewskiemu do końca b. m.

Z wniesionych 45 petycyj, jedna z gmin powiatu przemyskiego o sprostowanie nakazów płatnicznych podatku gruntowego, w których mają się znajdować ważne pomyłki, wywołała dyskusyę. Poseł hr. Krukowiecki wniósł odesłanie tej petycyi do specyalnej komisyi „podatkowej“ złożonej z 9 członków, której wybór uchwalono.

Petycyę wydziału powiatowego w Brzesku o podpisanie podatków z powodu wylewów, i wyznaczenie subwencyi na roboty publiczne, na wniosek księcia Czartoryskiego odesłano do Wydziału krajowego do załatwienia, łącznie z uchwalonym na pierwszem posiedzeniu wnioskiem naglącym Wojciecha hr. Dzieduszyckiego.

Do laski marszałkowskiej złożone zostały trzy wnioski dostatecznie poparte, o których już doniósł wasz telegram, mianowicie: wniosek hr. Reja wzywający rząd, aby w r. b. otworzył dla hodowców bydła sprzedaż soli bydlęcej za certyfikatami, wydawanemi przez starostwa, ponieważ wylewy tegoroczne zepsuły wiele paszy, która tylko przez dodatek soli może być uczyniona przydatną na karm dla bydła; dalej wniosek p. Abrahamowicza, wzywający Wydział krajowy, aby przedstawił rządowi w memoryale, jak szkodliwe następstwa mogłoby pociągnąć za sobą dla rolnictwa i hodowli bydła w Galicyi projektowane otwarcie granicy dla bydła pochodzącego z Rosyi; wreszcie wniosek tegoż posła wzywający rząd, aby na mocy obowiązujących ustaw wyłączył od podatku domowo-klasowego części domów nie służące ani nie przeznaczone na mieszkania.

Nad przekazaniem do komisyi przedstawienia rządowego z projektem ugody w sprawie funduszów indemnizacyjnych wszczęła się obszerniejsza dyskusya.

Poseł ks. Czartoryski ze względu, iż sprawa ta jest najważniejszą ze wszystkich, jakie Sejm w obecnej sesyi ma załatwić, wnosi wybranie osobnej komisyi z 9 członków; p. Hausner oświadcza się za odesłaniem do komisyi budżetowej. Za wnioskiem ks. Czartoryskiego przemawiali pp. Abrahamowicz i Męciński i wniosek ten znaczną większością przyjęto.

Zamknięcie rachunków funduszów indemnizacyjnych za rok 1881 przekazano bez dyskusyi komisyi budżetowej.

Wniosek ks. Chełmeckiego w przedmiocie uregulowania kongruy duchowieństwa katolickiego, po obszerniejszem uzasadnieniu przez wnioskodawcę odesłano do komisyi administracyjnej.

Petycye parafian w Brzozie królewskiej o uwolnienie od obowiązku konkurowania do kościoła w Giedlarowej załatwiono w sposób przychylny życzeniom petentów, a nadto na wniosek ks. Buchwalda uchwalono wezwać Wydział krajowy, aby jak najspieszniej przedstawił sejmowi projekt nowej ustawy konkurencyjnej.

Petycya nauczyciela w Żołyni Stefana Kołpaczkiewicza o zaliczkę na płacę wywołała długą dyskusyę.

P. Pietruski zwrócił uwagę, że ocenienie takiej petycyi należy do Rady szkolnej, a wypłata zaliczki absolutnie nie należy do Wydziału krajowego i dla tego imieniem Wydziału krajowego wnosi, aby ową petycyę odstąpić krajo. Radzie szkolnej dla możliwego uwzględnienia. P. Smarzewski poparł zapatrywanie p. Pietruskiego, wskazując tego rodzaju petentom właściwą drogę. P. Krukowiecki również wniósł odstąpienie petycyi tylko „do urzędowania“. P. Pietruski przystąpił do tego wniosku. Dr. Majer jednak podniósł, że jedni tylko nauczyciele ludowi są skazani na to, iż w razie wyjątkowego nieszczęścia nie mogą otrzymać zaliczki. W budżecie powinien być na to osobny fundusz wyznaczony. Ks. bisk. Solecki, tłomaczył krajo. Radę szkolną, dlaczego zaliczek nie może udzielać nauczycielom, bo na to potrzebaby budżet w trójnasób pomnożyć. Na wyjątkowe wypadki są zapomogi.

Po tej dyskusyi przyjęto wniosek p. Krukowieckiego. Podobnie załatwiono petycyę Tadeusza Krawca, nauczyciela z Białobrzegu o zaliczkę. Uchwały zapadły 63 głosami przeciwko 25.

Maryi Horakowskiej, wdowie po nauczycielu ludowym, udzielono zapomogi 30 złr. z funduszu krajowego.

Petycyę Bazylego Lewickiego, nauczyciela w Dobrohostowie, o zapomogę wyjątkową 40 złr., przekazano Radzie szkolnej do urzędowego załatwienia.

Odczytano jeszcze dwa nowe wnioski: P. Waygarta, aby wezwał Wydział krajowy o ułożenie statutów osobnych dla znaczniejszych miast, jak Przemyśl, Tarnów, Stanisławów, Tarnopol, Sambor itp., tudzież p. Pilata, z wezwaniem do rządu o przyspieszenie reformy ustawy o swojszczyźnie w myśl uchwał zeszłorocznego sejmu.

Wnioski te będą regulaminowo traktowane.

Koniec posiedzenia o godzinie wpół do drugiej. Następne jutro o godzinie 11 rano.

Lwów 14 września. (Telegram sprawozdawcy „Gaz. Krak.“) Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu zawiadomił marszałek o dalszem ukonstytuowaniu się komisyj, mianowicie: komisya drogowa obrała prezesem p. Jaworskiego, zastępcą p. Męcińskiego, sekretarzem p. Czajkowskiego; komisya edukacyjna obrała prezesem X. biskupa Soleckiego nie Stupnickiego.

Pan Kowalski obszernie popierał petycyę p. Szaramowicza o subwencyę na odkopywanie starego Halicza. Rząd wnosi preliminarz indemnizacyi. Sprawozdanie o szkołach dublańskich odesłano do komisyi kultury. P. Merunowicz uzasadnia obszerną mową wniosek uregulowania stosunków prawnych izraelitów; dr. Zucker żałując, że regulamin nie pozwala obecnie odpowiedzieć, prosi o nagłe traktowanie sprawy; dr. Goldmann protestuje przeciw zarzutowi rytualnego używania krwi chrześciańskiej i mimo odebrania głosu mówi dalej; marszałek wzywa mowcę do porządku. Wniosek odesłano do komisyi administracyjnej do sprawozdania w dniach czternastu. Wniosek p. Chrzanowskiego odesłany do komisyi kultury krajowej. Wreszcie wybrano na tem posiedzeniu komisyę podatkową i indemnizacyjną. Następne posiedzenie pojutrze.

KRONIKA.

Kraków d. 14 Września.

Kuryerek krakowski. Długotrwałe deszcze w lipcu i sierpniu, pozbawiły nas w tym roku lata i... kwiatów. Śliczna jesień polska darząca nas obecnie ciepłem prawie letniem, pragnie nam wynagrodzić szkody poniesione, jeśli nie w plonach zbóż, to przynajmniej w kwiecie. Krzaki róż w wielu ogrodach, pokryły się pączkami a nawet kasztany i bzy, powtórnie błysnęły wonnym i pięknym kwiatem. Wprawdzie to dziwactwo przyrody nie jest szczodrem, powszechnem... ale widzieliśmy krzewy i drzewa, na których kwietne kiście zajaśniały barwami i wonią.

P. Alfred Milieski, prezes rady powiatowej krakowskiej, powróciwszy z kuracyi w Ostendzie, udał się wczoraj na Sejm krajowy do Lwowa, mając do d. 13 b. m. udzielony urlop.

P. Tomasz Pryliński, budowniczy, wyjeżdża dziś do Lwowa w celu przedstawienia sejmowi planów dotyczących restauracyi zamku krakowskiego.

Z powodu niedyspozycyi p. Ondrziczka, koncert wczorajszy członków opery pragskiej nie przyszedł do skutku.

Zręczne produkcye p. Piccolominiego, ściągnęły wczoraj do cyrku dość liczną publiczność, która bawiła się dobrze patrząc na *eskamoterskie* popisy istotnie zgrabnego *prestydigitatora*.

Kuryerek lwowski (*13 września*). Bodaj to młodzieńcza odwaga! Smutne losy ostatnich pism literackich jakie wychodziły we Lwowie, „Dziennika literackiego“, który skojarzył się z „Mrówką“, ale i mrówczą pracowitością nie zdołał sobie wywalczyć żywota; „Tygodnia“, który zrazu stanął butnie i śmiało do rywalizacyi z narodzonym równocześnie „Ruchem literackim“ i przeżył go ale po to tylko, aby samemu nędzny potem wlec żywot i wreszcie skonać na suchoty; tragiczne dzieje tych i innych reprezentantów prasy literackiej nad Pełtwią nie zraziły sympatycznego poety Bolesława Czerwińskiego i innego Bolesława... p. Spausty, dziennikarza i krytyka. Dwaj ci Bolesławowie, jeden *śmiały* a drugi *chrobry*, *conjunctis viribus* (nie *viribus unitis*, gdyż to godło austryackie) rozpoczynają wydawać od 1 października tygodnik literacki p. n. „Ziarno“, pełni wiary, że *szczerbcem* swojego pióra zrobią, wywalczą temu pismu byt i powodzenie. Obyż sprawdził się na nich ów rzymski prognostyk, *audaces fortuna juvat* i oby tylu czytelników znaleźli ilu ich miało ongi „Ziarno“ warszawskie, na cel dobroczynny wydane. A przedewszystkiem, oby z tego ziarna, które siać zamierzają, wyrósł stokrotny plon jakiej wydającej olej rośliny, dla rozproszenia tych ciemności, egypskich, na jakie słusznie uskarżał się marszałek w inaugurującej sejm tegoroczny przemowie i tych na jakie niemniej słusznie uskarża się „Dziennik Polski“ w swojej dzisiejszej kronice. Rzeczywiście system oświetlania miasta we Lwowie zależeć musi od chwilowego kaprysu jakiegoś dostojnika; inaczej pojąć niepodobna dlaczego niekiedy zapalają latarnie chociaż jeszcze dzień biały i księżyc w pełni ukazuje się na niebie, a niekiedy pozostawiają je bez płomieni, choć słońce zaszło od dwóch godzin, a księżyc ledwie nad ranem zejść myśli.

Oprócz zapowiedzi „Ziarna“ i nie zapowiedzianego w żadnym dzienniku ale ogłoszonego plakatami na jutro koncertu pani Idy de Sass, kroniczka lwowska dzisiejsza ma tylko do zapi-

sania okropny wypadek uduszenia się trzech robotników w lodowni browaru Penziasa na Gródeckiem. Czytając opis tego strasznego wypadku, mimowolnie przychodzi na myśl, że ks. Bismarck, choć tam z nim człowiek nie zawsze sympatyzuje, potrzebny jest przecież na coś na świecie, i ów jego pomysł zmuszenia fabrykantów do wynagradzania robotników za kalectwo, a ich rodzin za śmierć nieszczęśliwemi wypadkami fabrycznemi spowodowaną, zasługuje na poklask całego cywilizowanego świata. Ilu to jednak jeszcze Saganów, Winiarskich i Bułatów naginie, nim tacy Penziasowie dowiedzą się dokumentnie, że są za życie i zdrowie swoich robotników odpowiedzialni?

Obchód rocznicy oswobodzenia Wiednia. „Fremdenblatt“ pisze: „Wczoraj jako w dniu *oswobodzenia Wiednia przez Jana Sobieskiego*, odbyło się na Kahlenbergu o 10 rano nabożeństwo, na które prócz pobożnych zgromadziło się wielu polaków“.

Wyścigi w Tarnopolu odbędą się w d. 17 i 18 b. m. o godzinie drugiej po południu na błoniach miejskich.

Skierniewice —jak donosi „Echo“ warszawskie d. 12 b. m. — palą się. Dwa oddziały straży ogniowej warszawskiej posłano na ratunek. Pożar ma być bardzo znaczny.

„Kurier Warszawski“ donosi dziś, że pożar w Skierniewicach pochłonął ośm budynków a stratę obliczają na 30,000 rubli. Krąży pogłoska, iż przyczyną pożaru było podpalenie.

Mikro-Telefon. Dnia 9go i 10go września b. r. produkował się p. Walla zawiadowca telegrafów kolei Arcyks. Albrechta, w Przemyślu mikro-telefonem swego pomysłu. Wynalazek p. Walla został uznany przez komisyę, złożoną z rzeczoznawców pod przewodnictwem pana Machalskiego, słynnego telefonisty, za najgłośniejszy ze wszystkich dotychczas znanych telefonów. W odległości 25 metrów od aparatu słyszane były słowa, śpiew i muzyka przez wszystkich obecnych w każdej części sali, równocześnie, jak najdokładniej. Podczas produkcyi zatykał pan Walla otwór tuby aparatu chustką, później postawił tenże otworem na ziemię, i przytem słyszano go w całej sali. Uwagi godnem jest, że aparat wydaje nietylko głosy lub tony pojedyncze, jak n. p. skrzypce, flet, trąbkę i t. p., ale także więcej tonów naraz, czego dowodem był nietylko duet na temat „Boże coś Polskę“ przez panie C... odśpiewany, ale także gra na harmonice ręcznej; wszystkie tony i półtony najdokładniej były w całej sali słyszane w ten sposób jakby grano w sali przy publiczności. Prawdziwy koncert odbywał się zaś o kilkanaście domów dalej. Druty przez dachy do największej sali w Przemyśln przeprowadzone, za pomocą *Mikro-Telefonu* pana Walla, przeniosły cały koncert z taką siłą i wyrazistością, iż przy muzyce tańczyćby można.

Głos z miasta. Dowiadujemy się z inseratów o pojawieniu się znowu jakiegoś czasopisma, mającego wychodzić z dniem 1-m października, pod szumnym a dziwnym tytułem: „Powstaniec“ w celu poświęcenia go „sprawom patryotycznym, naukowym“ i t. d. Na ogłoszenin nikt nie podpisany. Publiczność ma prawo przecież żądać wiadomości: kto jest redaktorem rozpoczynającego działalność swoją czasopisma? jacy sa jego współpracownicy? jaka ich przeszłość? jakie wyznanie wiary? Naród nasz zbyt często ulegał rozmaitym wpływom, zbyt często wpadał w różne pułapki. Trzeba się mieć na ostrożności! Niech to *jednakże* nikogo nie obraża.

(X) **Stanisławów** 4 września, *Quod semper, ubique, ab omnibus*. Zwracano uwagę na to, że „Gazeta Krakowska“ pisze Egypt zamiast Egipt. Niechaj kto wymieni język, w którymby używano pisowni „Egipt“. Wiadomo, a przynajmniej wiadomem być powinno, że w łacińskim języku wcale się nie używało, wyjąwszy w wyrazach z greckiego wziętych, a lubo śmiesznością jest przypuszczać, żeby historyczne greckie υ odpowiadało fonetycznemu polskiemu *y*, jednakże trzymając się historycznej pisowni, musimy równie, jak łaciennicy dochować pisowni oryginalnej w wyrazach przynajmniej obcych, jeżeli nie chcemy wywołać chaosu najszkodliwszego, jakiemu uległ niestety sam zasłużony prof. Małecki, wbrew historycznej metodzie badań języka przezeń ogłoszonej jako autentycznej. Fonetycznej pisowni w całem tego słowa znaczeniu, używa jedynie Kasia do Marysi w listach poufałych, ludzie inteligentni zadają sobie gwałt prawdziwie, gdy im przyjdzie używać pisowni niezgodnej z ogółem cywilizowanego świata. Zechciejmy więc na teraz uwzględnić pisownię historyczną, przynajmniej w imionach własnych bo inaczej popełniamy najśmieszniejszą, ubliżającą nam, bo pozwalającą podejrzywać nas o nieuctwo, niedorzeczność, pisząc np. Szyler, Gete, Szekszpir. Musi być jakaś granica, dokąd sięga fonetyka. Fonetyki przeto do imion własnych pod żadnym względem zastosować nie można w języku polskim, skoro tego żaden język europejski nie uczynił. Naszem zdaniem pisownia polska najracyonalniejsza jest pisownia ks. M..inowskiego i do niej kiedyś przyjść musi.

Z Nowego-Targu otrzymujemy: Szanownym Redakcyom „Gazety Krakowskiej“, „Unii“ i „Pogoni“ w Tarnowie, „Wieńca“ i „Pszczółki“, „Chaty“, „Nowin“ i „Rolnika“ we Lwowie wychodzącym, za bezpłatne przysyłanie swych czasopism od 1 lipca r. b. do tutejszej *Czytelni ludowej*, jak również świetnej Radzie powiatowej Nowo-tarskiej za bezpłatne udzielanie „Gwiazdki Cieszyńskiej“ i „Przyjaciela domowego“, stosownie do powziętej w dniu dzisiejszym uchwały Wydziału, niniejszym publiczne dzięki składamy, gdyż za ich jedynie pomocą przy skromnych, bo o połowę zniżonych wkładkach członków, liczba ich w czwórnasób zwiększyła się, a tem samem czytelnia przy odpowiedniem jej urządzeniu i wzroście biblioteki—do zamierzonego celu oświaty ludowej szybkim krokiem zdąża. Nowy-Targ d. 3 września 1882. Ks. Wojciech Dutkowski, zastępca prezesa. Jan Doerfler, gospodarz „Czytelni“.

Najnowsze utwory Żeleńskiego. Nakładem znanej firmy F. E. C. Leuckarta w Lipsku, wyszły temi dniami *dwa chóry* męskie, znakomitego kompozytora naszego Wł. Żeleńskiego a mianowicie: „Chór strzelców“, słowa Stefana Garczyńskiego (opus 33), i „Pieśń żeglarzy“, słowa Edmunda Wasilewsktego (opus 34). Nr. 2 tegoż dzieła t. j. „Pieśń do Wilii“, słowa Adama Mickiewicza opuści niebawem prasę. Zwracamy uwagę towarzystw muzycznych i kółek śpiewnych na te chóry, gdyż są to prawdziwe arcydzieła w tym rodzaju. Polska literatura muzyczna podobnych chórów nie posiada. Text do nich jest tak polski jak i niemiecki. Kto wie, jak mało posiadamy wierszy polskich nadających się do muzyki polifonicznej a przestudyuje z uwagą te chóry, musi zauważyć wierne i rytmiczne zastosowanie muzyki do tekstu. Prowadzenie głosów jest znakomite, harmonizacya pyszna. Oba chóry były już wykonane tak w Krakowie, jakoteż i w Pradze. „Chór Żeglarzy“ pochodzi jeszcze z młodzieńczych czasów sympatycznego kompozytora i jako taki był wykonany w r. 1863 w Pradze. Obecnie, po zupełnem obrobieniu, przedstawia nam się jako dzieło niezrównanie piękne i doskonałe. „Chór strzelców“ może być wykonany tylko na głosy lub z dodaniem 4 waltorni wybornie użytych. Oprócz tych kompozycyj wokalnych, możemy polecić amatorom fortepianu wyszły właśnie *Mazur* tegoż autora ułożony na 4 ręce. Jest to przekład bardzo umiejętny z pysznej kompozycyi orkiestralnej Żeleńskiego.

Z kopalń syberyjskich zbiegli słynni przestępcy polityczni Jurkowski *(Saszka)* i Myszkin, ale chłopi schwytali uciekających i oddali w ręce władz moskiewskich.

W Dreźnie odbył się nowy zjazd antisemicki; donoszą o nim z dnia 10 b. m. co następuje: Dziś przed południem odbył swe posiedzenie niemiecki klub reformy. Uchwalono na nim, by związkowi nie kupowali u żydów. O 12 przybyli berlinczycy, na ich czele Henrici. Stöker przyjedzie dopiero w nocy. O godz. 1 wydano ucztę, na którą zebrało się 200 biesiadników. Jeden z członków Pinkert wzniósł zdrowie ces. Wilhelma. Berlińczyk jakiś znowu króla saskiego. Henrici króla Węgier; pewien wiedeński agitator ks. Bismarcka; Schweitzner Istoczego; Istoczy stronników antisemickich. O 3 urządzono wycieczkę Elbą do Loszwic, Blaszewic i Wachwic. Na ostatku chór śpiewał pieśń antisemicką na nutę hymnu austryackiego. Simonyi Iwan z Preszburga miał odczyt o kwestyi żydowskiej aż do godziny 11ej. Simonyi wywodził, iż żydzi są wrogami chrześcian, marzą o narzuceniu światu *tory* i *ręcznika modlitewnego;* na nim jednak jeszcze nie wyschła krew. Onody wystawił w sali statuę Estery Solymossy.

Sprostowanie. W korespondencyi wczorajszej z *Białej*, przez pomyłke drukarską nazwisko burmistrza wydrukowano: „Wachowski“ zamiast *Nachowski*, co na żądanie telegraficzne korespondenta naszego prostujemy.

Wiadomości policyjne. — Aresztowano: Szewczyka Stanisława, za podejrzenie kradzieży. Majerską Bronisławę, za kradzież pieczywa. — Trzy osoby za pijaństwo, — ośm za włóczęgostwo, — Dorożkarz Nr. 54, złożył w c. k. Dyrekcyi Policyi, poduszke safianową, którą gość zostawił w jego dorożce.

Kalendarzyk. Jutro: *św. Nikodema M.* W Sobotę: *św. Ludmiły M.*

TEATR LETNI KRAKOWSKI

Repertoar.

Sobota 16 września: „Panie Kochanku“, anegdota dram. w 3 aktach J. I. Kraszewskiego.

Niedziela 17 września: „Kościuszko pod Racławicami“ po raz 44-ty.

Przegląd polityczny.

Komisya oszczędnościowa — jak donosi jeden z dzienników wiedeńskich dobrze zwykle poinformowanych — rozpocznie znowu swe posiedzenia z początkiem listopada. Za zgromadzeniem się komisyi zostaną jej przedstawione sprawozdania ze wszystkich wniosków i projektów dotąd wniesionych. Stanowcze uchwały nie były dotąd powzięte, jednak komisya najpóźniej do nowego roku zakończyć ma swe obrady. Pewna grupa w komisyi popiera obok redukcyi starostw także zniesienie kilku wyższych sądów krajowych a między innemi i krakowskiego sądu wyższego.

Sądzimy, że ta ostatnia kwestya pojawiająca się od czasu do czasu na widowni publicznej a przybierająca konkretną postać, powinna być obecnie w naszem kole poselskiem we Lwowie rozważoną i zaopiniowaną.

Według urzędowego sprawozdania wynosiła liczba bawiących w Brodach wychodźców żydowskich dnia 2 b. m. 4026. — Od 2 — 9 września wróciło z Ameryki 4, z Egitptu 16 — 775 odjechało napowrót do Rosyi a 358 do Paryża, 4 do Rumunii, 10 do Konstantynopola, — liczba bawiących w Brodach wynosi przeto 2899. Inne daty są wedle „Pol. Corr.“ niedokładne.

Anglicy zdobywszy Tell-el-Kebir przełamali główną zaporę w marszu na Kair zwłaszcza, że telegram dzisiejszy donosi o zajęciu Zagazigu, w którym biegnące od pół nocy z pod Damiette i Salahieh drogi żelazne zbiegają się z koleją prowadzącą z pod Ismailia na Zagazig, która od dwóch tygodni zostaje w posiadaniu anglików; pod Zagazigem też zaopatruje się w wodę słodką ów kanał, o który dotąd toczyła się przeważnie walka. Zaopatrzywszy się pod B.na-el-Assal, gdzie leży most i przebiega kolej przez prawe ramię Nilu od Aleksandryi, Damanhuru i Rosetty, postąpi zapewne armia angielska do Kairu odległego od Zagazig pięćdziesiąt kilka kilometrów. Czy i jak silny opór stawi tu Arabi nie wiadomo, gdyż brak jeszcze wszelkich szczegółów, czy anglicy szturmem wzięli Tell-el-Kebir, lub go też Arabi spiesznie opuścił i cofnął się do Kairu obawiając się oskrzydlenia przez Belbeis i odcięcia od Kairu.

Między Anglią a Francyą toczyć się mają dyplomatyczne rokowania, wszczęte przez Anglią, w celu by umożebnić współdziałanie Włoch i Francyi w razie schronienia się Arabiego do Tripolis.

We wtorek na polu mokotowskiem pod Warszawą w obecności W. ks. Mikołaja-Mikołajewicza, odbył się wielki przegląd wojsk, w którym brało udział 68 batalionów piechoty, 35 szwadronów jazdy i 21 bateryj artyleryi konnej i pieszej.

Donoszą z Konstantynopola: Rosya fortyfikuje Batum i buduje w mieście magazyny. Ważniejsze wyniosłości panujące nad portem są już silnie obwarowane a i na południu miasta wznoszą się silne szańce. Siedm korwet towarzystwa żeglugi wysadziło na ląd wiele materyałów wojennych i 60 dział Kruppa (największego kalibru) a kolej prowadząca do fortyfikacyj już od kilku tygodni przewozi armaty i materyały wojenne na miejsca ich przeznaczenia. Dwa główne miejsca, gdzie okręty lądują, zajęte są przywiezionym wojennym materyałem tak, iż handlowy ruch zupełnie przez to przerwany.

Z Petersburga donoszą pod dniem 11 b. m.: Uzupełnienia w ustawie prasowej rozpoznawane w zeszłym tygodniu przez komitet ministeryalny natrafiły na opór dwóch ministrów prawdopodobnie pp. Bunge i Giersa. Oponenci chcieli przenieść z rąk 4 innych ministrów moc nadaną im w ograniczeniu wolności prasy na cały komitet ministeryalny. Poparcie energiczne projektu przez hr. Tołstoja, zapewniło mu przyjęcie w komisyi, przez co dla prasy nastąpić muszą nowe krzyżowe dnie. Do komisyi prasowej należą ministrowie: Tołstoj, Deljanow, Pobiedonoscew i Nabokow, który się zbliżył bardzo do partyi tego ostatniego. Przy takim składzie, przyjęte będą niewątpliwie wszystkie represyjne wnioski Tołstoja. W kołach dziennikarskich i administracyjnych oczekują surowego postępowania przeciw prasie nietylko z powodu pojedynczych artykułów, ale w ogóle przeciw myśli przewodniej i tendencyi poszczególnych dzienników. Wszystkie te pisma nie mogą ukryć swego niezadowolenia. Chyba Katkow jeden cieszy się z osiągnięcia nakoniec ziszczenia swych marzeń i dążeń.

„Nowoje wremia“ — z pewną niezwykłą ogłędnością, z której jednak „szydło z worka wyłazi“ — w artykule p. t. „Czy należy obawiać się o rosyjską politykę“ pisze: „Tak więc, ktokolwiekby zajął miejsce hr. Ihnatiewa, nie mogło być poważnego powodu do lękania się o dalsze koleje rosyjskiego kierunku w polityce. Ale następca hr. Ihnatiewa gruntownie różniący się od tego ostatniego charakterem — i jeżeli można się wyrazić temperamentem — swoich przekonań, był nie mniej przecież jawnym rosyaninem i nigdy nie był zwolennikiem ani adherentem owego kosmopolityzmu, który z taką uległością gotów wysługiwać się każdemu cudzoziemcowi. On jeden z pierwszych z pomiędzy rosyjskich mężów stanu dał popęd do praktycznego zbliżania się rosyan do słowian zachodnich—faktu do tej pory przelewającego żółć w pewnych kółkach, gdyż zbliżanie się do słowian, według katechizmu naszych liberalistów, jest to samo co przyznawać się do tego, że się jest rosyaninem i nie rumienić się tego. Zdaje się, że to wszystko wystarcza do usunięcia obawy o losy rosyjskiego kierunku w naszej wewnętrznej polityce“.

Telegramy z Rzymu zapowiadają bezzwłoczne obsadzenie posady ambasadora włoskiego w Paryżu, którym ma zostać Nigra, obecnie ambasador w Petersburgu, jak to nam jeden z naszych korespondentów już donosił. Ambasadorem francuskim w Rzymie ma zostać jednocześnie Decrais.

O końcu rewolucyi w Korei dochodzą następujące wieści: Chiński admirał Ting wszedł do stolicy, uwięził ojca króla i pod eskortą w więzach wysłał do Chin; syna zaś na tronie osadził. Z Japonią zaś ułożyła się Korea tak, iż ma zapłacić rządowi jako kompensatę 600 tysięcy funt. szterl. a familiom, których członkowie w powstaniu życie i mienie postradali, 50.000.

Telegramy „Gazety Krakowskiej.“

Wiedeń 14 września. „Wiener Ztg“ ogłasza nominacyę Dr. Jana Mikulicza, pryw. docenta uniw. wiedeńskiego, na zwyczajnego profesora chirurgii i przełożonego kliniki chirurgicznej w Uniwersytecie Jagiellońskim.

Gorycya 14 września. Cesarz odbył przegląd wojska i kazał artyleryi i landwerze w swojej obecności robić ćwiczenia, co do których wyraził następnie swoje zadowolenie.

Gorycya 14 września. Cesarz odjechał o godz. 6½ do Pola. Duchowieństwo i naczelnicy władz cywilnych i wojskowych, zgromadzili się na dworcu kolejowym, gdzie cesarz podziękował marszałkowi krajowemu i burmistrzowi za wspaniałe przyjęcie. Wśród okrzyków rozentuzyazmowanej tysiącznej ludności, przy odgłosie dzwonów i dźwięków hymnu ludowego zaintonowanego przez muzykę — udał się cesarz w dalszą podróż.

Berlin 14 września. „Nordd. Allg. Ztg“ poświadcza z ubolewaniem w przeciwieństwie do wiadomości miejscowych, że stan zdrowia księcia kanclerza wcale się nie polepszył; cierpi on jeszcze jak poprzednio silne bóle nerwowe, które mu nie dozwalają zajmować się sprawami państwa.

Londyn. 14 września. Generał Macpherson donosi z Zagazig'u przez Izmailia dnia 13 b. m. wieczór: Wojska indyjskie zajęły po forsownym marszu o godzinie 4¼ wieczorem Zagazig i zabrały tam pięć trenów kolejowych z maszynami; ludność oświadczyła gubernatorowi swoją uległość.

(Po zamknięciu dziennika).

Londyn 14 września. Depesza Wolseleya z Ismaiły pod dniem 13 b. m. donosi: Zajęcie Tell-el-Kebiru skończyło się klęską i zupełnem rozprószeniem wojsk Arabiego. Arabiści liczyli 20.000 regularnego wojska w tem 2.500 kawaleryi, 6.000 beduinów i 70 dział; Wolseley miał 10.000 piechoty, 2.000 kawaleryi i 60 dział.

Wskutek mniejszości sił angielskich postanowił Wolseley uczynić atak przed wschodem słońca. Sześciomilową odległość między obozem angielskim a Tell-el-Kebirem przebyło wojsko w ciemności.

O godz. 1½ zwinięto obóz w Kassasinie, poczem posunięto się ku pozycyi nieprzyjacielskiej; kawalerya obeszła naokoło linię nieprzyjacielską; ze świtem uczyniono atak z nieprzepartą siłą; zachowanie się wojsk było podziwienia godne; obóz nieprzyjacielski i wszystkie forty zostały wzięte, wiele furgonów z niezmierną ilością żywności zdobyto; nieprzyjaciel uciekał tysiącami i rzucał broń, gdy go kawalerya angielska dosięgała.

Straty nieprzyjaciela bardzo znaczne. Jenerał Willis lekko ranny. Kawalerya angielska zdąża do Belbeis, wojsko indyjskie do Zagazig, brygada szkocka wyruszy za nim wieczór. Arabi zbiegł konno w kierunku ku Zagazig. Kanał w kilku miejscach przecięty, kolej nienaruszona.

Londyn 14 września. Wolseley telegrafuje z Tell-el-Kebir, 50—60 armat zostało zdobytych. Arabi udał się do Kairu. Kawalerya angielska zajęła wczoraj Belbeis gdzie Wolseley dziś z piechotą przybywa. Wolseley spodziewa się jeszcze dziś obsadzić Benka i jeżeli dobrze pójdzie uda się z gwardyami do Kaliub a nawet ku Kairowi. „Daily Telegr.“ donosi dzisiaj, że anglicy są w posiadaniu kolei prowadzącej do Kairu.

Aleksandrya 14 września. Traktowania co do oddania Kafr-el-Dewar są w toku. Wojska angielskie otrzymały polecenie, aby się miały w pogotowiu do zajęcia tej pozycyi.

Aleksandrya 14 września. Oficer komenderujący w Kafr-el-Dewar, wystosował do Szerifa-paszy pismo, w którem ofiaruje poddanie się.

Kursa telegraficzne z d. 14 września 1882.

Wiedeń, 2 godz. 30 m. pop.

Renta papierowa 76·80. Renta srebrna 77·30. Renta złota 95·40. Renta złota węgierska 119·25. Losy z r. 1860 130·75. Akcye banku narodowego 825·—. Akcye kredyt. 319·—. Londyn 119·—. Napoleony 9·45. Lombardy 153·25. Losy z roku 1864 170·—. Akcye kolei Karola Ludw. 319·50. Akcye Lwow. Czerniow. 172·50. Akcye kol. węg. północno-wschodn. 163·50. Akcye Anglo-Banku 122·75. Oblig. indem. galicyjsk. 99·75. Losy prem. węgierskie 118·25. Akcye kolei Kosz. Bogum. 148·—. Akc. kolei półn. zachod. austr. 216·—. 6% Listy zast. hipoteczne 102·—. Marki 58·15. Ruble 117·75. 4% List. zast. Gal. Zakł. Kred. Ziem. 102·—. 5% Renta pap. 92·95.

Usposobienie giełdy: ciche.

Odpowiedź administracyi „Gaz. Krak.“

Panu W. M. w Krakowie. Czy to nasza wina, że z powodu szybkiego wykupienia całego nakładu „Gazety Krakowskiej“ nie mogłeś pan nabyć numeru, nie będąc prenumeratorem? Przedewszystkiem musimy myśleć o *stałych prenumeratorach*, względem których mamy zobowiązania i im dostarczyć nasze pismo, — a odbijać dużo więcej dla tego, że od czasu do czasu bywa cały nakład rozkupiony, byłoby nieroztropnością, której pan — oświadczając się nam, jako nasz przyjaciel — doradzać przecie nie możesz. Już i tak w ostatnich dniach zwiększyliśmy znacznie ilość odbijanych egzemplarzy „Gazety Krakowskiej“.

Kurs pieniędzy i pap. wartość.

Kraków, dnia 14 Wrzenia.

	płacą	żądają
Ruble pap. za 100 rs.	116 —	117 50
Marki niem. za 100 marek	57 25	58 25
Franki za 100 fr.	46 50	47 50
Półimperyał ros.	9 60	9 80
Dukat ważny	5 50	5 70
Rubel srebrny obrączkowy	1 50	1 70
Srebrne kupony płatne za 100 złr.	99 —	100 —
Listy zastawne i obligacye.		
Obligacye indemn. galic. za 100 złr.	99 —	100 50
4% L. zast. T. kred. ziems. 100 złr.	90 50	93 —
5% „ „ „ „ „	99 25	101 25
6% L. hip. 100 złr.	101 —	103 —
5% L. hip. z 10% prem. 100 złr.	100 50	102 50
5% L. hip. 40 lat zwrotne 100 złr.	98 —	100 —
6% L. włościań. z dywid. 100 złr.	101 —	103 50
5% „ „ „ 100 złr.	93 50	95 50
5½% Z. kred. w Krak. 36 lat zwr.	98 —	100 —
6% „ „ „ 36 lat zwr.	100 —	102 —
6% „ „ „ 18 lat zwr.	100 —	103 —
7% „ „ „ 20 lat zwr.	102 —	105 —
Akcye kolei Karola Ludwika 210 złr.	318 —	321 —
„ „ Lwow.-Czerniow. 200 złr.	171 —	173 —
„ banku hipot. Lwowsk. 200 złr.	302 —	315 —
„ „ Gal. dla han. i prz. 200 złr.	— —	— —
Losy m. Krakowa 20 złr.	20 —	21 50
„ m. Stanisławowa 20 złr.	23 50	26 —
5% L. zast. Król. Polsk. 100 rubli	98 75	100 25
4% L. likwid. „ „ 100 rubli	85 50	88 —

Oprócz bieżącego kuponu oblicza się każdoraz. w miarę płatności.

Wiedeń, dnia 13 Września.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4·2 % Renta pap. 100 złr.	76 80	76 95
4·2 % „ srebrna 100 złr.	77 35	77 50
4% „ złota 100 złr.	95 40	95 55
5% „ pap. 100 złr.	93 —	93 15
4% „ złota węgierska 100 złr.	88 20	88 35
5% „ papierowa 100 złr.	87 25	87 40
5% „ węg. (Ostbahn) 10% pod.	94 50	95 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. 120 złr.	122 25	122 50
Boden-Credit 200 „	327 —	329 —
Kredyt. dla h. i. p. 140 „	319 20	319 50
Kredyt. węg. 200 „	306 25	306 50
Niższo-Austr. 500 „	870 —	878 —
Hipoteczne galic. 200 „	— —	— —
Austro-węgierskie 500 „	824 —	826 —
Unionbank 100 „	125 50	125 75
Verkehrsbank 140 „	145 50	146 —
Bankverein 100 „	117 75	118 —
Länderbank 200 „	— —	— —
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr.	— —	— —
Alföldzkie 200 „	174 25	175 —
Elżbiety 210 „	185 50	186 50
Ferdynanda półn. 1000 „	27 72	27 77
Franc. Józefa 200 „	192 75	193 25
Morawsko-Szlaska 200 „	— —	— —
Lwowsko-Czerniow. 200 „	172 —	172 25
Aust. półn.-zachod. 200 „	215 50	216 —
Południowa 200 „	228 50	229 —
Tramwaj 200 „	154 25	154 50
Węg.-galic. 200 „	163 25	164 —
Węg. półn.-wschod. 200 „	163 25	163 75
Węg. zachod. 200 „	166 —	166 50
Listy zastawne.		
5% Bodencredit 100 złr.	119 75	120 15
5% „ 33 lat 100 „	100 75	101 25
5% Austro-węgierskie	100 90	101 —
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta 300 złr. sr. za 100	94 75	95 —
Alföldzkie 200 „ „	97 —	97 25
Gratzkoflach. 150 „ „	— —	— —
Elżbiety — „ „	98 50	98 75
„ 1870 200 „ „	99 75	100 25
„ 1872 200 „ „	101 50	102 —
„ 1873 200 „ „	101 75	102 25
Ferd. półn. „	106 25	107 —
„ 1872 300 złr. sr. za 100	101 75	— —
„ 1876 100 złr. sr. „	106 —	106 25
Gal. Kar. Lud. 1881 300 złr. sr. za 100	101 25	101 75
Lwow.-Czern. 1865 300 „ „	94 50	95 —
„ 1867 300 „ „	100 —	100 25
„ 1868 300 „ „	98 —	98 50
„ 1872 300 „ „	95 50	96 50
Rudolfa 300 „ „	100 40	100 70
„ 1869 300 „ „	100 —	100 30
„ 1872 300 „ „	100 25	100 50
Siedmiogrodzkie 200 „ „	91 60	91 90
Papiery loteryjne.		
3% Bodencredit 100 złr.	100 —	100 50
4% Cisańskie 100 „	110 50	111 —
3% Serbskie 100 fr.	34 75	35 —
3% Tureckie 400 „	25 30	25 50
5% Reg. Dnnaju 100 złr.	114 70	114 80
4% Żeglugi Dunaju 100 „	109 —	110 —
4% Tryest 100 „	127 —	127 50
4% Tryest 50 „	— —	63 50
4% 1854 Losy 250 „	120 25	120 75
4% 1860 Losy 500 „	130 70	131 10
„ „ „ 100 „	134 50	135 —
Losy 1864 100 „	170 —	170 50
Węgierskie 100 „	118 25	118 75
M. Wiednia 100 „	126 25	126 75
Kredytowe 100 „	174 50	175 —
Klary 40 „	40 —	41 —
M. Insbruku 20 „	23 50	24 —
Keglewicz 10 „	19 —	— —
M. Krakowa 20 „	20 50	21 —
M. Lublany 20 „	23 25	23 75
M. Budy 40 „	— —	39 25
Palfy 40 „	38 —	38 50
Rudolfa 10 „	29 —	22 —
Salm 40 „	51 75	52 25
M. Salzburgu 20 „	23 50	24 —
St. Genois 40 „	47 75	48 25
M. Stanisławowa 20 „	24 25	25 —
Waldstein 20 „	28 50	29 50
Windiszgrätz 20 „	38 75	39 25
Losy użytkowe 3% Bedencredit „	30 —	31 —

Wydawca Emil Szwarc. Druk Wł. L. Anczyca i Sp. Odpowiedzialny Redaktor Jan Gadowski.